Nr. 24 Nakład 2000 egz. Wtorek, dnia 26 listopada 1929. Telefon nr. 69. Rok I.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena eg emplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżk

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! **W jedności siła!**

Na mylnych drogach.

Nad Polską, tą wymodloną odkupioną krwi potokami, syberyjskich katorg piekłem, Wrześnią, Humaniem, piętrzą się od lat trzech z górą chmury złowieszcze niewesołą zwiast. przyszłość.

W ciężkiej dusznej atmosferze wewnętrznych tarć politycznych nie zdoła narodu pierś ożywczego zaczerpnąć powietrza, przytlacza ją ciężki głaz niezgody. Jeden bratni naród dzieli na dwa zwalczające się wzajem obozy otchłań bezdenna. Wre straszna zawzięta walka niszcząca żywotne siły społeczeństwa tak bardzo potrzebne do odbudowy kraju z rumowisk powojennych, do wydźwignięcia wspólnym wysiłkiem państwowego rydwanu z topielisk gospodarczej nędzy. Taki stan rzeczy jakiegośmy się doczekali sprowadzić na Polskę musi następstwa katastrofalne, za które przeklinać będą spółczesnych przyszłe pokolenia.

Ludzie, którzy od czasu przewrotu majowego stanęli u steru nawy państwowej rzucają kamieniami potępienia w ten odłam społeczeństwa zdrowo myślącego, który w trosce serdecznej o przyszłość państwa poddaje rzeczowej krytyce poczynania ich, które uważa za szkodliwe i zgubne. Gromy padają na głowy tych, którzy się ośmielają przeciw działać utopijnej polityce wszechwładnej dziś partji „sanacyjnej“, wszechwładnej dlatego, iż po jej stronie stoi rząd, oparty o siłę zbrojną. Przyjdzie czas, iż rządca dziś partja przejrzy wkońcu że fałszywą kroczy drogą, że poczynania jej istotnie są zgubne, lecz może nastąpić to wówczas dopiero, gdy już będzie zapóźno, gdy nie będzie wyjścia z dziś już groźnej sytuacji.

Stronnictwa narodowe mające inne przekonania od „sanacji“, inne zasady polityczne, nazywa się przeciwnikami rządu, szkodnikami, wrogami państwa.

W czem „sanacja“ widzi wrogie dla państwa postępowanie stronictw narodowych, to jej tylko jest wiadomem. W tem może, iż wierne są Kościołowi katolickiemu, iż stoją w jego obronie przeciw napaściom heretyków, Żydów i masonerji, że wysoko dzierżą sztandar narodowy, jak prawym synom Polski przystoi, że wkońcu patrzą na palce „sanacji“, której ideałem są tłuste posadki, a miłość Ojczyzny w kieszeni. Nie ci są budowniczymi Polski, którzy się z niej dobrze mają i od niej biorą, lecz ci, którzy dla niej w pocie czoła pracują w nieskończenie trudnych warunkach gospodarczych kraju przez tamtych spowodowanych. Pisma sanacyjne nazywają obóz narodowy szkodnikiem państwa, zacofańcem itd. A cóż czyni sanacja moralna? Otóż bierze w obronę apostoła zgnilizny moralnej, sław. demoralizatora Kadena-Bandrowskiego, wygłaszającego lubieżne obrzydliwe odczyty, stawia do jego dyspozycji i ku obronie jego strzeleckie bojówki, idzie w sukurs Żydom napadającym na procesje Bożego Ciała, popiera schizmę itp. A czyż sanacji nie jest wiadomem, co było upadkiem wszechwładnej i potężnej dawniej, dziś zniszczonej sowieckiej Rosji? Otóż demoralizacja zaszczepiona ciemnemu narodowi przez Żydów, zwalczanie religji, zatrucie zgnilizny jadem duszy narodu.

Kto wypowiedział u nas w Polsce walkę Kościołowi katolickiemu, czy może prasa narodowa, którą się konfiskuje za to, że prawdę mówi dla „sanacji moralnej“ tak bolesną? Czynią to pisma sanacyjne; świeżym dowodem czego artykuł zjadliwy przeciw Kościołowi założonego przez ministra Moraczewskiego dziennika „Przedświt“.

Obozowi narodowemu zarzuca się, iż zwalcza rząd, tymczasem obóz narodowy przeciwstawia się jedynie poczynaniom rządu, które uważa za szkodliwe dla narodu i państwa. Obóz narodowy byłby pierwszym ze stronnictw popierających energicznie, z wytężeniem wszystkich sił i użyciem wszelkich do dyspozycji mu stojących sposobów rząd i jego czynności, gdyby miał to przeświadczenie, iż działalność jego jest dla państwa korzystną i zbawienną. Obóz narodowy nie zazdrości „sanacji“ sukcesu — jak to się mylnie utrzymuje — dostania się do władzy w państwie, lecz lęka się o przyszłość państwa patrząc na gospodarkę sanacji, która nie weźmie za nią odpowiedzialności przed narodem mającym zastrzeżone konstytucją prawo interesowania się działalnością czynników rządzących.

Protest przeciw układowi likwidacyjnemu.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Toruniu.

Toruń, 22 października.

Wczoraj wieczorem w sali Dworu Artusa odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem przeszło 1000 osób. Obradom przewodniczył senator dr. Paweł Ossowski. Na zebranie przybył z Poznania naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego“, senator dr. Marjan Seyda. Pojawienie się senatora dr. M. Seydy powitali zebrani burzliwemi oklaskami.

W przeszło godzinnym, świetnie skonstruowanym referacie senator dr. Seyda szczegółowo omówił polityczno-gospodarcze położenie kraju przed majem a następnie przeszedł do oceny obecnego położenia kraju pod względem moralnym, politycznym i narodowym, zatrzymując się dłużej nad układem likwidacyjnym i polsko-niemieckim traktatem handlowym.

Jako drugi przemawiał redaktor naczelny „Słowa Pomorskiego“ Stefan Sacha, który zanalizował układ likwidacyjny i polsko-niemiecki traktat handlowy z punktu widzenia strategicznego, wskazując, że za czasów rządów „sanacji“ przez wpuszczenie obcego elementu ze wschodu oraz przez koncesje likwidacyjne i osiedleńcze na zachodzie, nadwątlono charakter obronny państwa polskiego, pomniejszając równocześnie rolę narodu polskiego jako gospodarzy ziemi polskiej.

Redaktor Sacha zaproponował następującą rezolucję, którą zebranie przyjęło jednogłośnie:

Rezolucja.

„Zebrani w dniu 21 listopada 1929 w liczbie około 1000 obywatele miasta Torunia protestują z całą stanowczością przeciwko zawieraniu bez wiedzy społeczeństwa układu w sprawach, w których odmienna wola tego społeczeństwa zawsze wyraźnie i mocno wypowiadała się. Protestują zwłaszcza przeciwko temu, że nie uwzględnia się woli ludności ziem zachodnich, która w tej sprawie najbardziej jest zainteresowana. Zebrani wzywają wszystkie stronnictwa polskie w Sejmie i Senacie, aby odmówiły zgody na ratyfikację umowy.

Zebrani zgóry stanowczo przeciwstawiają się zamiarowi przyznania Niemcom Rzeszy (Reichsdeutsche) prawa osiedlania się w Polsce.

Zebrani apelują do społeczeństwa polskiego we wszystkich dzielnicach, aby się przyłączyło do protestu ziem zachodnich, tak jak ziemie te wnoszą stanowczy protest przeciwko polityce, która gubi sprawę polską na ziemiach wschodnich“.

Przemówienia senatora dr. M. Seydy i red. Sachy wielokrotnie przerywano burzliwemi oklaskami.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Romana Dmowskiego jako pierwszego bojownika o sprawę ziem zachodnich na forum międzynarodowem.

* * *

Na początku zebrania przy owacyjnem powitaniu senatora dr. M. Seydy, pachołkowie „sanacji“, których kilkunastu zdołało przemycić się na zebranie, usiłowali wywołać zamieszanie. Gdy padły okrzyki: „Niech żyje Seyda!“, jeden z nich zawołał: „Ale nie u nas!“

Nieproszonych gości energicznie wyproszono za drzwi i całe zebranie ukończono w spokoju.

Wielki syn Francji umiera.

Ze świata schodzi jeden z największych mężów stanu Jerzy Clemenceau.

Paryż, 22. 11.

W czasie ponownej wizyty lekarzy Clemenceau wydawał się bardzo przygnębiony. Otoczenie jego również ogarnięte jest nastrojem pesymistycznym. Jeden z bliskich współpracowników Clemenceau oświadczył, że niezwykłe jego siły życiowe wyczerpały się.

Godz. 21.10. Stan zdrowia Clemenceau jest nadal bardzo groźny.

Paryż, 23. 11. Tel. wł.

Stan Clemenceau'a jest stanowczo beznadziejny. Serce coprawda bije jeszcze, ale bardzo słabo. Tętna pulsu nie można już wyczuć. Nerki w organizmie chorego przestały spełniać swe funkcje. Orzeczenie lekarzy brzmi smutno: chory przeżyje najwyżej tylko dzień dzisiejszy, a nie wykluczone, że umrze jeszcze przed upływem dnia.

Demonstracje przeciwsowieckie ukraińców we Lwowie.

W konsulacie sowieckim powybijano szyby.

Lwów 21. 11.

Dziś, o godzinie 17-tej, pod konsulatem sowieckim, na ul. Nabielaka, zebrała się grupa osób, rekrutujących się przeważnie z pośród młodzieży akademickiej, należącej do organizacji „Undo“, a przybyłej na miejsce pojedyńczo lub drobnemi grupami.

Zebrani zaczęli śpiewać pieśń „Szcze na zmerła Ukraina“, a następnie wznosili okrzyki przeciw terrorowi sowieckiemu na Ukrainie oraz przeciw konsulowi i jego działalności wśród młodzieży i społeczeństwa ukraińskiego. Wśród okrzyków: „Precz z katami Ukrainy!“ demonstranci obrzucili okna konsulatu kamieniami, wybijajac szereg szyb w oknach parterowych.

Konsul dał na postrach z okna kilka strzałów z rewolweru. Zanim doszedł na miejsce zajść oddział policji, demonstranci rozbiegli się.

Równocześnie inna grupa młodzieży usiłowała demonstrować przed „Narodnym domem“ przy ul. Rutowskiego, przed budynkiem Stauropigji i pod bursą staroruską. W „Narodowym domu“ wybito kilka szyb.

W związku z temi demonstracjami policja zatrzymała 2 akademików i 5 uczniów szkół średnich. Wszyscy oni są ukraińcami, należącymi lub zbliżonymi do organizacji „Undo“. Niezwłocznie po manifestacji naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu wojew. Rogowski, oraz starosta grodzki Klotz złożyli wizytę w konsulacie sowieckim.

W sprawie zajść policja przeprowadza szczegółowe śledztwo.

„Konkurent“ mennicy państwowej.

W miejscowości Buk pow. grudziądzkiego ujawniono, że rolnik Bąk Mieczysław, trudni się wyrabianiem fałszywych monet 1 i 2 złotowych oraz 50-cio, 20-to i 10-cio groszówek. Podczas przeprowadzonej rewizji domowej znaleziono w mieszkaniu Bąka 12 podrobionych monet, około 2 kilo surowego materjału oraz przyrządy do podrabiania pieniędzy. Bąk, który posiada 42-morgowe gospodarstwo zdołał zbiec i dotychczas nie zdołano go przytrzymać.

Popisy hakaty gdańskiej.

Gdańsk, 22. 11.

Nacjonaliści niemieccy zorganizowali w ostatnich dniach w Gdańsku i jego okolicy szereg zgromadzeń partyjnych, mających charakter propagandy skierowanej z jednej strony przeciwko Polsce, a z drugiej przeciw obecnemu senatowi gdańskiemu.

Bunt na okręcie.

Londyn, 22. 11.

Napływają tu wiadomości o buncie na statku „Baron Elchos“ żeglującym na Morzu Śródziemnem. Stacja radjotelegraficzna na Malcie otrzymała wiadomość od radjotelegrafisty tego statku, iż na pokładzie znajduje się większy transport kokainy. Według doniesień radjotelegrafisty niezbędna jest szybka pomoc, bowiem w każdej chwili zagraża mu śmierć z rąk zbuntowanej załogi. Położenie statku jest w przybliżeniu znane, wobec tego spodziewają się, iż w krótkim czasie torpedowce zdołają odnaleźć statek.

Kopuła kościoła runęła na szczęście po nabożeństwie.

Bologna, 22. 11. Tel. wł.

Wczoraj we czwartek w godzinach popołudniowych zarwała się nagle wielka kopuła nowego kościoła Sacro Cuore położonego w pobliżu klasztoru salezjanów.

W kościele znajdowało się dwóch księży, którzy zauważyli zawczasu odpadanie tynku i wezwali nielicznych wiernych do opuszczenia kościoła. Zdążyli oni jeszcze wynieść Sanctissimum, gdy z łoskotem zawaliło się sklepienie kopuły, burząc siłą upadku nawet kryptę. Pewien chłopiec, który na czas się nie usunął odniósł cięższe obrażenia.

Gdyby katastrofa nastąpiła wcześniej — kiedy odbywało się nabożeństwo — skutki byłyby straszne.

Przypuszczają, że katastrofa nastąpiła wskutek licznych lekkich wstrząsów ziemi, które odczuto tu w ostatnich czasach.

„Cook“ w Gdyni.

Gdynia

Bawił tu przedstawiciel angielskiego biura podróżnego „Cook“ w Londynie, który konferował z prezydentem miasta w sprawie utworzenia w Gdyni filji tego biura podróżnego. Pertraktacje zostały pomyślnie załatwione. Wobec tego w Gdyni powstanie filja biura „Cook'a“.

Lot próbny kap. Orlińskiego.

Warszawa, 22. 11. Tel. wł.

Kapitan Orliński, kontroler Instytutu badań lotniczych wyleciał wczoraj do lotu próbnego i w chwilę po rozpoczęciu lotu zauważył defekt skrzydła. Natychmiast przeto przystąpił do lądowania. Opadając aparat zaczepił o krzyż, stojący na miejscu, gdzie ma stanąć kościół Opatrzności. Mimo to lądowanie odbyło się bez wypadku.

Rozczarowanie.

Długi odczyt premjera Świtalskiego o naprawie konstytucji nie zadowolił wszystkich z tej prostej przyczyny, że p. premjer nie wskazał jakie zmiany chce w onnstytucji przeprowadzić i główną treść potraktował zbyt ogólnikowo. Z tego powodu pisze „Kurjer Poznański":

„Naszem zdaniem p. Świtalski był powinien wykład swój zacząć mniejwięcej tam, gdzie go skończył, bo — zostawiając na uboczu skrajne elementy, których p. Świtalski w sprawie reformy konstytucji i tak nie przekona — toczy się w reszcie społeczeństwa spór o to, jak daleko ma iść powiększenie władzy Prezydenta i uniezależnienie rządu w jego robocie codziennej od parlamentu, czy to powiększenie władzy Prezydenta i rządu zatrzyma się u właściwych granic, nie stwarzając kryptodyktatury kliki. A o tem nie dowiedzieliśmy się niczego. Dlaczego?

Społeczeństwo chce reformy konstytucji, ale zdrowej: chce, by Prezydent i rząd posiadali władzę istotną; ale chce niemniej, by dane były gwarancje zapobiegające nadużyciom władzy, a tego warunkiem kontrola, wykonywana przez parlament, zdolny do pracy i w pracy swej wla ściwej niczem nieskrępowany. I nie tylko kontrola musi być wykonywaną swobodnie, ale musi być obowiązująca dla rządu.

Jeżeli ktokolwiek myśli, że politycznie oświecony ogół nasz tych spraw nie rozumie i pójdzie za hasłami jednostronnemi, któreby mogły naszą konstytucję wciągnąć z deszczu pod rynnę, to oddaje się wielkiemu złudzeniu. Społeczeństwo polskie chce naprawy, — naprawy w interesie trwałym narodu i państwa, a nie skonstruowanej dla celów przejściowych, nie mających bynajmniej związku z dobrem ogołu." Δ

Paderewski staje do pracy.

Paryż 22. 11. tel. wł.

Stan zdrowia mistrza Paderewskiego tak dalece poprawił się, że uznano już za możliwe ogłoszenie terminu przyjazdu jego na cykl koncertów w Ameryce. Pełnomocnik koncertowy Ignacego Paderewskiego na Amerykę, George Engles, zapowiedział w pismach amerykańskich przyjazd mistrza w ostatnich dniach grudnia na szereg zapowiedzianych poprzednio, i — jak wiadomo — z powodu choroby odwołanych koncertów.

Tournee rozpocznie się występem w Harrisburgu w dniu 5 stycznia. Koncert w Nowym Jorku zapowiedziano na 25 stycznia, a drugi w maju. Liczbę występów zredukowano z 75 pierwotnie proponowanych do 50. Od 21 lutego do 15 marca Paderewski będzie odpoczywał w posiadłości swojej Paso Robles, w Kaliforni.

Pogłoska o chorobie Hindenburga.

Berlin, 21. 11.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego krążyła tu pogłoska, jakoby prezydent Hindenburg uległ atakowi apoplektycznemu. Pogłoska ta wywołała nie pokój na giełdzie berlińskiej i przedostała się do innych miast Niemiec środkowych i zachodnich. Ogłoszony dziś po południu komunikat półurzędowy zaprzecza kategorycznie wszelkim alarmom o rzekomej niedyspozycji prezydenta Hindenburga, podkreślając, że cieszy się on zupełnem zdrowiem.

Czy jesteś już członkiem Polsk. Czerwonego Krzyża?

Eksplodująca maszyna piekielna wykoleiła pociąg.

Białogród, 22. 11.

Wedle urzędowego sprawozdania, wczoraj o godz. 7 wieczorem na wschód od Carogrodu na terenie Jugosławji zatrzymany został pociąg Orient-Express zapomocą eksplozji maszyny piekielnej, przyczem wykoleił się wagon pocztowy, podczas gdy wagony osobowe zostały nieuszkodzone. Z podróżnych nikt nie odniósł ran. Jugosłowiańska straż graniczna rozpoczęła pościg za bandą bułgarską, składającą się z 8 do 10 osób, która ukryła się w pobliżu miejsca eksplozji.

Dziś rano znaleziono na miejscu eksplozji 16 wystrzelonych naboi, pochodzących z karabinów manlicherowskich, a dalej trzy maszyny piekielne, z których jedna eksplodowała o godz. 5. Sądzą, że napad ten zorganizowany został przez komitet macedońsko-bułgarski celem przeszkodzenia odbywającym się obecnie rokowaniom w sprawie ostatecznego uregulowania komunikacji granicznej.

Zaczyna się nieźle.

Harriman wyrzuca Polaków z posad.

Warszawa, 22. 11. Tel. wł.

Prasa stołeczna donosi w depeszach z Katowic, że zarząd huty Bismarcka przy przeprowadzaniu redukcji usuwa wyłącznie Polaków, zwłaszcza oficerów rezerwy, a pozostawia na stanowiskach obcokrajowców, przeważnie Niemców.

Dnia 3 czerwca weszła huta Bismarcka do koncernu hutniczego Harrimana.

Dnia 19 lipca cofnięta została decyzja wojewody śląskiego, nakazująca wyjazd z Polski obywatelowi niemieckiemu, dyrektorowi technicznemu huty Bismarcka dr. Kallenbornowi, b. dowódcy „grubej Berty", która ostrzeliwała Paryż. Prasa rządowa („Kurjer Czerwony" z dn. 19 lipca b. r.) podała, że cofnięcie decyzji nastąpiło na skutek zabiegów poselstwa niemieckiego w Warszawie i... przedstawicieli Harrimana.

W 4 miesiące potem Harriman usuwa Polaków z huty Bismarcka.

Szybko realizuje Harriman nadzieje „Frankfurter Zeitung", która 23 czerwca b. r. wyraziła nadzieję, że Harriman, skuteczniej niż sami Niemcy, ochroni przedsiębiorstwa niemieckie na Górnym Śląsku przed „polskim nacjonalizmem".

Stugłowa hydra komunistyczna.

Aresztowanie komunistów w Warszawie.

Warszawa 23. 11. tel. wł.

W ostatnich dniach policja polityczna dokonała szeregu aresztowań w kołach komunistycznych; udało jej się zlikwidować władze partyjne.

Przeprowadzono ogółem 42 rewizje nocne, a po nich wysłano o godzinie 5-ej rano 62 patrole policyjne, które przeprowadziły liczne aresztowania. Zlikwidowano wydział techniczny partji i zabrano z górą 1000 kg. „bibuły", drukowanej bądź na miejscu, bądź w Gdańsku.

Główna składnica druków zakazanych o treści wybitnie antypaństwowej znajdowała się u niejakiego Arona Majchela przy ulicy Gęsiej. W mieszkaniu Majchela wpadł w ręce policji Osjarz Mandel, delegat Komiternu do organizacji warszawskiej, posiadający władzę dyktatorską.

Śmierć słynnego profesora.

Zmarł prof. L. Birkenmajer, szermierz polskości Kopernika.

W środę 20. b. m. w Krakowie zmarł jeden z najwybitniejszych uczonych współcz. prof. historji nauk ścisłych Wszechnicy Jagiellońskiej dr. Ludwik Antoni Birkenmajer w wieku l. 74. Był on członkiem Polskiej Akademji Umiejętności i wielu towarzystw naukowych m. inn. i Toruńsk. Tow. Naukowego.

Główną zasługą śp. prof. Birkenmajera były badania życia Kopernika i wszystkich problemów kopernikowskich. W tym celu bawił on wielokrotnie w Toruniu a także przedsiębrał podróże do Szwecji, gdzie w Upsali i w Sztokholmie odkrył wiele materjału, dotyczącego Kopernika a dotąd nieznanego.

Triumfem ś. p. prof. Birkenmajera i jednocześnie triumfem całej Polski było to, że dzieło jego, stwierdzające z niezachwianą pewnością polskość Kopernika, ma być przetłumaczone na język niemiecki, notabene z poczynu uczonych niemieckich, którzy wobec odkryć naszego badacza zajmowali dotąd postawę oporną, albo zgoła wrogą. Sprawa tego tłumaczenia została zdecydowana przed kilkoma zaledwie tygodniami.

Pogrzeb śp. dr. Birkenmajera odbędzie się dziś, w piątek 22. 11.

* * *

Tow. Naukowe w Toruniu wysłało do Uniw. Jagiellońsk. telegram treści następującej:

„Wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu zasłużonego Szermierza o polskość Kopernika a swego członka honorowego przesyła Tow. Naukowe w Toruniu".

Rewizje.

Warszawa 23. 11. (tel. wł.)

Wczoraj o północy w redakcji „Akademika Polskiego" przy ulicy Złotej 5 odbyła się rewizja policyjna.

Wczoraj o 1-ej po północy policja zjawiła się w mieszkaniu prywatnem redaktora Akademika Polskiego p. Jana Mosdorfa i dokonała rewizji.

Wczoraj o 10 rano dokonała policja powtórnej rewizji w redakcji „Akademika Polskiego".

Policjanci niszego nie znaleźli.

O godz. 6 i pół w lokalu administracji „Szczerbca" (Szczygla 7) policja dokonała rewizji, poszukując skonfiskowanych numerów „Szczerbca". Rewizja skutku nie dała.

Tragedja zredukowanego policjanta.

Warszawa 23. 11. tel. wł.

Przy ulicy Leszno 106, w mieszkaniu własnem targnął się na życie 38-letni Bolesław Ziencin, b. wywiadowca urzędu śledczego, pracujący w 11-tym, 4-tym, i ostatnio 7-ym komis. Po ośmioletniej służbie, Ziencina zredukowano przed dwoma i pół laty. Nie mógł on nigdzie znaleźć pracy i wkońcu popełnił samobójstwo przez otrucie opjum. Przewieziony do szpitala Ziencin zmarł.

Wewnętrzne porachunki żydowskie.

Wilno, 22. 11.

Przedwczoraj dokonano napadu na redakcję wieczorowego czasopisma żargonowego „Owent Kurier". Kilku osobników wtargnęło do redakcji czasopisma, rzuciło się na naczelnego redaktora Grodzieńskiego dotkliwie go bijąc i zalewając mu twarz atramentem. Następnie napastnicy zdemolowali urządzenie redakcji, wybijając szyby i rozsypując czcionki. Wezwana policja zlikwidowała zajście. Wobec obawy, że podobne zajścia mogą się powtórzyć, ustawiono przy redakcji specjalny posterunek policyjny. Napadu dokonali Żydzi.

Ojcobójca.

Kraków, 22. 11.

W Paściszowej, powiat Brzesko, wystrzałem ze strzelby myśliwskiej przez okno zabity został Jan Rygiel, lat 68. Ranny w głowę poniósł śmierć na miejscu. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że zabójstwa dokonał jego zamordowany Franciszek Rygiel, lat 28, mieszkaniec Paściszowej na tle sporów majątkowych.

Morderstwo w kościele.

Lwów, 22. 11.

Wczoraj w Żółkwi, w czasie nieszporów, odprawianych w miejscowym kościółku sióstr felicjanek 19-letnia seminarzystka Olga Redkówna strzeliła trzykrotnie z rewolweru do zakonnicy Chrostekówny, kładąc ją trupem na miejscu. Redkówna zdradzała od dłuższego czasu objawy zboczenia seksualnego. Przesłuchana w policji oświadczyła, że z całego zajścia nie zdaje sobie sprawy.

Członek wspierający Z. O. K. Z. płaci składkę roczną w wysokości 6 zł., a członek wspierający 60 zł.

J. I. Kraszewski. 15

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Poza nim Józiak już się tam krzątał, cicho znosząc co mógł pochwycić. Ta niecierpliwość chłopca męczyła go, ale rzec nic nie śmiał.

Wśród tych dum zadrżał — w dole brzękły w górze otwarte szyby, połowa okna otwarła się zwolna, dojrzał małą rączkę białą, która się wysunęła, zatrzymała i znikła. W chwilę potem ukazały się złote włosy, rozpłynione po ramionach w nieładzie — podniosła się główka do góry. Fryda patrzała w ciemne drzew gałęzie, ku niemu. Może go przeczuła. Serce uderzyło wojewodzicowi... i pochylił się wdół, jakby spodziewał się choć oddech jej pochwycić.

Piękne dziewczę osłonione ciemną chustą, na której sploty warkoczy wiły się kapryśnie, sparło się na kamiennej okna oprawie i uśmiechnęło ku górze. Janusz widział jej usteczka różowe smutnie otwarte tym pół-uśmiechem marzenia. Nie mogli jednak przemówić do siebie słowa. Tylko złamawszy z liśćmi zielonemi jeszcze gałązkę, rzucił ją z góry Janusz i widział, jak się na szybach strzymała, drżała toczyła, jak ją biała chwyciła ręka i ku górze podniosła.

Wtem ozwał się gdzieś w głębi głos cioci Gertrudy, słodyczy pełen i przestrachu, i widzenie znikło, a wnet i szyby okna, suchą i żółtą ręką wdowy porwane, zatrzasły się na wieki. I światło z wnętrza płynące, przytłumione spuszczoną zasłoną, zgasło.

IV.

Przez cały dzień następny nie zamykały się drzwi w izbie wojewodzica. Od rana wiedzieli towarzysze, iż jechać musi, i zali go przyszli pytać, żegnać, badać i boleć z nim razem. Nieodstępny prawie ryży ów przyjaciel siedział posępnie, patrząc na zwijające się już z sukny podróżne. Józiak nie spał noc całą. Leżały suknie, księgi, przybory poskładane i sznurami ściągnięte. Wojewodzic niespełna wiedział, co się z nim działo. W gałęzi tam domu czuć było, iż ktoś go taki opuszczał, po którym miała zostać nieprzemożona tęsknota. Dzień tem mniej jesienny, z ciepłem słońcem, niebem czystem i pogodą wiosenną. Jedwabne nici pajęczyn snuły się po zżółkłych kwiatach, gdzieniegdzie dźwigające jak perłę rosy kropelkę. W ogrodzie szczebiotały ptaszki, a w ulicach wil się tłum, korzystający z pogodnej pory.

Ledwie ku południowi mógł się Wojewodzic uwolnić od natręta, który mu ciężył. Służąca puknęła, dając znać, że czekano z obiadem. Janusz ze schodów zbiegł szybko i znalazł się w pokoiku Frydy, w progu, oko w oko z dzieweczką.

Stała tak, czekając nań, cała w czerni ubrana, blada smętna, trzymając w ręku zwiędłą wczorajszą gałązkę. Nie mogli jednak czasu przemówić słowa i ledwie pozdrowił ją przybyły, gdy weszła z przeciągniętą swą smutną twarzą ciocia Gertruda, ciekawie wpatrując się w młodzieńca.

— Prawda to? — zapytała — że tak pospiesznie jechać musicie? Czy złe jakie wieści z domu? Czyż ani dnia stawać się wam niewolno?

— Noc pojadę, musze — rzekł cicho wojewodzic — rozkaz ojca.

Fryda była tego dnia jak marmur blada; posłyszawszy te słowa, odwróciła się nagle ku oknu i odeszła. Janusz postąpił krokow parę. Z wesołą jak nigdy twarzą, z drugiej izby na spotkanie wysunął się Hennichen, z którym już widzieli się zrana.

Stary złotnik ubrany był jak wczora tylko na twarzy jakby przymuszoną, z umysłu odegraną okazywał wesołość.

— Święci się wam do podróży pora — odezwał się — będziecie mieli słońce i ciepło, a tych ku północy jadąc potrzeba. Pojedziecie do swoich, to się tam o nas niebo zapomną.

— O nie, szanowny panie — odparł z żywością Janusz — gościnnego domu, pod którego dachem tyle się chwil spokojnych i szczęśliwych przebyło, nie zapomina się nigdy. A mam też ja nadzieję, że ojca przykazanie spełniwszy, powrócę.

Hennichen bystro nań popatrzał.

— Nieradbym, aby o waszych niemieckich przyjaciołach zapomnieli — rzekł wesoło — i dlatego postanowiłem wam choćby niepotrzebny ciężar narzucić na drogę, byście o nas pamiętali, gdy nań spojrzycie; musicie to uczynić dla mnie, a przyjąć dobrem sercem. Wracając do nas kiedyś, daj Boże rychło, wzamian mi sztukę bursztynu przywieziecie, który wasz kraj rodzi a morze wyrzuca. Ja wam oto własnej pracy lichą daję pamiątkę.

To mówiąc ze stołu wziął przygotowany kubek srebrny pozłocisty. Naczyńko było niemieckie, ale cacko choćby na stół królewski. Z wielką sztuką trybowane płasko-rzeźby wskroś je pokrywały, mieniające się barwy srebra i złota. Oprócz tego wypukłym wieńcem bluszczu opasywał je u góry i dołu misternie splot rzeźbiony, a na pokrywie siedziała mała figurka aniołka. Wpośród wieńca i u podstawy drobne świeciły drobne kamyki rozsiane, rubiny, opale i perły.

Zadrżała wojewodziców ręka, którą po ten dar wyciągnął — nie wiedział jak dziękować. Fryda z ciekawością odwróciła się, by dar ojcowski zobaczyć i przykraśniała na chwilę, ale wnet bladość znowu twarz jej okryła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O godność filmu.

Wynalazki pchają cywilizację prawie z dniem każdym naprzód. Szalony pęd, z jakim ona postępuje, sprawił, że w ostatnich pięćdziesięciu latach kultura więcej postąpiła, niż przez jakieś tysiąc lat poprzednich. Wszystkie te wynalazki mają przedewszystkiem dwa główne cele: ułatwienie pracy człowieka, a powtóre — uprzyjemnienie jego życia. Zadanie swe, naogół powiedzieć można, spełniają zadawalająco. Z drugiej strony jednak otwarcie stwierdzić należy, że zawierają w sobie pewne niebezpieczeństwo. Bez nich ludzkość byłaby może bardziej spokojną i szczęśliwą.

Ważne miejsce w pośród tysięcy wynalazków zajął niewątpliwie film. Dziś on, szeroko już rozwinięty, stoi przed nowym skokiem w swem udoskonaleniu. Jego zadaniem: służyć rozwojowi kultury, kształcić poczucie etyczne i artystyczne ludzi, a wreszcie — oderwać człowieka chociaż przez kilka chwil od zajęć dzisiejszego nerwowego życia, by dać mu trochę wytchnienia.

Wszyscy dziś uznać musimy, że życie przeciętnego człowieka upływa jakoś niespokojnie, nerwowo, jakby ciągle pędziło za czemś niedoścignionem. Trzeba szukać środków, by je doprowadzić do normalnego stanu. Trzeba wytchnienia w pracy. Dlatego urzędnik, czy kupiec, czy rzemieślnik po skończonej pracy chętnie idzie do kina, by znaleźć tam zapomnienie, a przynajmniej oderwanie się od swych codziennych trosk. Czy on znajdzie w kinie to, dla czego tam przybył? Odpowiem niżej.

Dużo młodzieży, a nawet dzieci zauważyć można na przedstawieniach filmowych. Jakie wrażenia filmy na takich uczestników wywierają i jakie skutki odnoszą? Czy wpływają na wychowanie etyczne tego młodego pokolenia, czyż też dają jemu praktyczną naukę, jak może spełnić najrozmaitsze, a często największe zbrodnie? Na to ostatnie pytanie najlepszą odpowiedź znajdujemy w aktach sądowych różnych młodych zbrodniarzy, którzy pobudkę do swego czynu znaleźli w obrazach filmowych.

Czy filmy nasze godnie spełniają swe zadanie? Czy starają się podnieść dzisiejsze społeczeństwo skołatane, czy chcą zaspokoić duszę zgłodniałą za czystą strawą duchową, czy uspokajają chore nerwy szerokich warstw pracowników? Czy też przeciwnie: podsycają instynkty i namiętności ludzkie, oddając się w usługę pornografji ekranowej i ucząc najróżniejszych przestępstw?

Spojrzyjmy na ogłoszenia reklamowe filmów kilku ostatnich tygodni, a znajdziemy należyte sprawy wyjaśnienie. Czytamy. „Noc miłosna skazańca“ — rewelacyjny dramat miłosny; „Porucznik Noszty“ — zajmujący dramat miłosny; „Błękitny walc“ — nocne życie stolicy naddunajskiej Wiedeń... miasto miłości szaleje; „Sfałszowane miljardy“ — dramat kryminalny, oszałomiający wir niebezpieczeństw i bohaterstw wśród nieustającego napięcia i miljona niespodzianek; „Biała niewolnica“ — fascynująca symfonja miłości i żądzy na erotycznem tle Wschodu, odwieczna pieśń żaru płonącej krwi krainy haremów; „Lekarz chorób kobiecych“ — tragedja dwojga kochanków. — Oto krótki przegląd kroniki filmowej, wyraźnie zaznaczam — zaledwie kilku tygodni! — Cofniemy się wstecz — podobne filmy, a pomiędzy niemi uderza nas, jak ostry zgrzyt żelaza! Oto w największe święto religji katolickiej — cóż spotykamy na ekranie jednego z kin naszych? czy wyraz radości, szczęścia i spokoju, wyraz pojednania nieba z ziemią? Nie! ale film o wyraźnem podłożu erotycznem, film, który zamącił zupełnie podniosłe chwile święta katolickiego!

Ktoś powiedział, że „na papierze bronią liter walczą dziś z sobą Niebo i piekło“. Z tą samą słusznością powiedzieć musimy, że „na ekranie bronią sztuki filmowej walczą dziś z sobą Niebo i piekło“. Dlatego żaden prawdziwy katolik, żaden szanujący się człowiek na takie filmy pójść nie może! Pójdą tam jedynie ci, których pcha żądza wrażeń i podniecenia namiętności!

Podnosimy głos z całą świadomością ważności sprawy, którą poruszamy. Wyrażamy silne przekonanie, że nasze filmy nie oddadzą się usługom propagandy masońskiej i bolszewickiej, a przedsiębiorcy ich nie będą popierać w demoralizacji społeczeństwa, ale więcej starać się będą o filmy, które nie naruszą zasad moralności, które zdolne będą podnosić i uszlachetniać szerokie warstwy miłośników ekranu. Wierzymy, że zainteresowani przedsiębiorcy godnie i wysoko dzierżyć będą sztandar swego posłannictwa. ⊙

Miłośnik dobrego filmu.

Nadużycia w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Kraków, 22. 11

W lwowskiej dyrekcji kolejowej wykryto nadużycia przy przyjmowaniu do pracy niższego personelu kolejowego. Dochodzenia w tej sprawie nie zostały jeszcze zakończone. Dotychczas, jak podaje pismo, aresztowano kilka osób. Prezes lwowskiej dyrekcji kolejowej miał w związku z tem zawiesić w urzędowaniu jednego z wyższych urzędników biura personalnego dyrekcji.

Sprawy prasowe – w Austrji.

Wieden, 22. 11.

Komisja prawna rady narodowej uchwaliła wczoraj wyłączyć sprawy prasowe z pod kompetencji sądów przysięgłych.

Pius XI wśród swych przyjaciół.

Wzruszająca audjencja na Watykanie. – Pius XI jako alpinista

Pewnego wieczora sala audencjonalna na Watykanie zapełniła się dziwnym ludem w oryginalnych strojach, zebranym jakby przed wielką górską wyprawą. Byli to przewodnicy alpejscy w liczbie 350-ciu, zebrani przez włoski klub alpejski na kongres narodowy do Rzymu. Ubrani byli w pełnym rynsztunku górskim, by Papieżowi, jak oni, wielkiemu alpiniście, przypomnieć te chwile, gdy był razem z nimi, zdobywając swą energją i znajomością niedostępne szczyty.

Papież z uśmiechem przeszedł wśród szeregów górali, rozmawiając z nimi, przypominając sobie imiona osób i nazwy miejscowości i opowiadając w krótkich zdaniach anegdoty i różne epizody ze swych wycieczek.

Wśród górali byli obecni dwaj księża Giuseppe Carguino i Giovanni Raviolo, których parafje w dalekich górach znał dobrze ze swych wycieczek. Z nimi nawiązał dłuższą rozmowę, pytając o ich parafją przewodników i oberżystów, wśród których jeden Claudio Perotta 507 razy wstępował na szczyt Monte Viso i od Papieża Leona XIII otrzymał swego czasu medal za to, iż w roku 1901 zaniósł i postawił na tym szczycie statuę Zbawiciela.

Po tych wzruszających rozmowach alpiniści otoczyli Papieża zwartem kołem, słuchając przemowy. Pius XI mówił do nich, jak do swych przyjaciół i towarzyszy z którymi przeżył nigdy niezapomniane chwile. Przedstawił im postać przewodnika alpejskiego, którą tyle razy sam podziwiał, streszczając ją w krótkich słowach: „Silna dusza w silnem ciele“, silna nie tylko fizycznie ale przedewszystkiem w moralnem znaczeniu, swem męstwem, szlachetnością i roztropnością, których domagają się trudności niezwykłe ich zawodu i wielka odpowiedzialność. „To są — — mówił Papież — przymioty, któreśmy oglądali u was i których razem z wami dość doznaliśmy w życiu nieraz. I dlatego życzymy wam z całego serca, byście wstępowali coraz wyżej po tych szczytach duchowych“.

Po skończonej przemowie Papież raz jeszcze obszedł wszystkich przewodników, udzielając im błogosławieństwa i rozdając pamiątkowy medaljon, na którym z jednej strony wyryte było Jego popiersie, a na drugiej zaś postać błogosławionego Don Bosco, „tego przewodnika, jak im wyjaśnił po szczytach życia duchowego“.

Górale z nieopisanym entuzjazmem żegnali odchodzącego Papieża, wydając okrzyki na jego cześć i podnosząc swe górskie ciupagi. (KAP).

Wiece protestacyjne na Pomorzu.

Olbrzymi wiec w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, 24. 11. Tel. wł.

Dziś o godzinie 12 odbył się w Wąbrzeźnie wiec zwołany przez Stronnictwo Narodowe w związku z polsko-niemiecką umową likwidacyjną. Salę „Dworu Wąbrzeskiego“ wypełniło z górą 1200 osób, reprezentujących wszystkie sfery miasta i okolicy. Wąbrzeźno już dawno nie pamięta tak licznego i podniosłego zebrania. Wiec zagaił ks. prob. Zakryś wyłuszczając przyczyny jego zwołania. Na marszałka powołano p. Bojarskiego, a na ławników ks. prob. Zakrysia, rzemieślnika p. Chojnickiego, kupca p. Malskiego, robotnika p. Witkowskiego i przedstawiciela Z. O. K. Z. p. Deręgowskiego.

Referat zasadniczy o umowie likwidacyjnej i o pierwszych krokach do traktatu handlowego polsko-niemieckiego wygłosił red. „Słowa Pomorskiego“, który zobrazował w godzinnem przemówieniu ogólne tło tych zagadnień, następnie omówił skutki polityczne, gospodarcze, moralne, dyplomatyczne i strategiczne. Mówca szczegółowo zajął się dziejami i celem niemieckiej komisji kolonizacyjnej i naszemi zdobyczami, wynikającemi z traktatu wersalskiego.

Wywody mówcy przyjęto burzą oklasków a z głębi serca zebranych wyrwał się jeden okrzyk: protestujemy przeciw układowi likwidacyjnemu.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucję poczem w nastroju uroczystym odśpiewano „Rotę“.

Wiec wywarł olbrzymie wrażenie a starzy Pomorzanie nie kryli łez, które spływały po ich policzkach.

Rezolucja.

Zebrani w dniu 24 listopada 1929 r. w liczbie około 500 osób obywatele miasta Wąbrzeźna protestują z całą stanowczością przeciw zawieraniu bez wiedzy społeczeństwa układu w sprawach, w których odmienna wola tego społeczeństwa zawsze się wyraźnie i mocno wypowiadała — protestują zwłaszcza przeciwko temu, że nie uwzględniono woli ludności ziem zachodnich, która w tej sprawie najbardziej jest zainteresowana.

Zebrani wzywają wszystkie stronnictwa polskie w Sejmie i Senacie, ażeby odmówiły zgody na ratyfikację umowy.

Zebrani zgóry stanowczo przeciwstawiają się zamiarowi przyznania Niemcom z Rzeszy prawa osiedlania się w Polsce.

Zebrani apelują do społeczeństwa polskiego we wszystkich dzielnicach, by się przyłączyło do protestu ziem zachodnich, tak jak ziemie te wnoszą stanowczy protest przeciwko polityce, która gubi sprawę polską na ziemiach wschodnich.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 25 listopada 1929.

KALENDARZ.

Poniedziałek 25 listopada
Katarzyny.
Wtorek 26 listopada
Piotra i Aleks.

⊙ **Śp. ks. dziekan Apolinary Karnowski.** W piątek w godzinach porannych zmarł w Królewskiej Nowejwsi tamtejszy proboszcz, dziekan dekanatu wąbrzeskiego śp. ksiądz Apolinary Karnowski. — Śp. ks. dziekan urodził się dnia 22 lipca 1871 r. w Wiązanowie pow. bydgoskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 25 marca 1897 roku. Zrazu był wikarjuszem w Chmielnie, Kartuzach, Świeciu, a od roku 1903 proboszczem w Chwaszczynie. Do Królewskiej Nowejwsi przybył ks. dziekan w roku 1910. W roku 1922 został dziekanem dekanatu wąbrzeskiego.

Śmierć ks. dziekana Karnowskiego przejęła do głębi wszystkich parafjan całego dekanatu. Czcigodny Zmarły swemi zaletami serca, umysłu i krasomówczem głoszeniem zasad wiary św. zjednywał sobie wszystkich. — Wiernego sługę Bożego odprowadzi do grobu żal i modlitwa wiernych, a Wszechmocny Pan raczy go przyjąć do swej chwały.

Requiem aeternam dona Ei Deus!
Ut Ei terra levis sit!

⊙ **Przeniesienia.** Z powiatu wąbrzeskiego zostali przeniesieni następujący starsi posterunkowi: pp. Małyszczyk Władysław z Wąbrzeźna i Kosmalski z Kowalewa do Warszawy oraz Kaczmarek z Król. Nowejwsi do Lublina. Posterunkowici byli naszymi stróżami bezpieczeństwa od chwili wkroczenia wojsk polskich na Pomorze. Obecnie przeniesieni, nie doczekali się obchodu 10-tej rocznicy swej pracy w naszym powiecie, od czego dzieliło ich tylko kilka dni. Żegnamy ich, życząc im na dalszej drodze wszelkiego powodzenia aby i na nowem stanowisku okazali się nie mniej dzielnymi, jak u nas. Red.

⊙ **Osobiste.** W miejsce zmarłego śp. ks. dziekana Apolinarego Karnowskiego został mianowany dziekanem wąbrzeskim ks. prob. Łowicki z Niedźwiedzia. Fakt powyższy przyjmujemy z wielkiem zadowoleniem, gdyż wielebny nominat jest nam znany nie tylko jako zacny kapłan, lecz również jako czynny działacz społeczny. Przy tej sposobności wyrażamy ks. dziekanowi nasze najserdeczniejsze życzenia. Redakcja.

⊙ **Występ „sanacji“ w Wąbrzeźnie.** W piątek w południe odbyło się zebranie sanacyjnego Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego. Zebranie zagaił ks. dr. Łęgowski. Referat wygłosił p. Socha - Paprocki. Obaj mówcy wywiązali się ze swego zadania „znakomicie“. Dowiedzieliśmy się, że rząd właściwie rządzi dobrze, tylko samorząd jest niewiele wart. Urzędnikom samorządowym podobno wiedzie się bardzo dobrze, bo „lada urzędniczyna ma urzędowy samochód“ (???). W Polsce — mówił prelegent — mamy obecnie pierwszy rząd i to od owego kwitnącego maja. Przed „majem“ był bezrząd i sejmowładctwo. Sejm, to rzecz „zbyteczna, zdolna robić tylko głupstwa“.

W międzyczasie odbyła się lekcja historji na temat „Strącanie łepków przez króla Stefana Batorego“.

Zasady głoszone przez pionierów sanacji nie przemawiają do rozumu i przekonania. Zebrani w liczbie 44 wraz z wszelkimi statystami, zachowywali się przez cały czas zebrania spokojnie i przyzwoicie.

Tak mniej więcej przedstawia się występ ludzi niezaliczanych do „idjeotów i fajdanów“.

⊙ **Rozstrzygnięcie konkursu.** W ubiegłą środę odbyło się w Toruniu posiedzenie sądu konkursowego celem rozpatrzenia nadesłanych prac na konkurs na hymn z okazji 10-tej rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski. Z pośród kilkudziesięciu nadesłanych prac, zakwalifikowano do oceny 5. Jako najlepszą wybrano pracę opatrzoną godłem „Czuj duch“. Po otwarciu koperty, okazało się, że autorem hymnu Pomorza jest dotychczasowy sędzia grodzki w Wąbrzeźnie, obecny sędzia śledczy w Toruniu p. Zenon Szust. Muzykę do powyższego utworu ma napisać p. prof. Moczyński.

⊙ **Z księgi stanu cywilnego.** W miesiącu październiku br. zanotowano: urodzeń 21, zgonów 18, Ślubów zawarto w tym okresie w Wąbrzeźnie 20.

⊙ **W ostatniej chwili.** Jeszcze dzień nas dzieli od wenty, którą urządzają Panie Miłosierdzia Tow. św. Wincentego a Paulo. W ostatniej chwili przypominamy więc, że jest obowiązkiem każdego na wentę przybyć i choć w cząstce przyczynić się do otarcia łez starcom i sierotom.

LISEWO.

We czwartek dnia 21 bm. o godz. 11.30 w nocy wybuchł wielki pożar na plebance w Lisewie u dzierżawcy p. Żabińskiego. W płomieniach zginął cały żywy i martwy inwentarz oraz, nad czem bardziej ubolewać trzeba, 13-toletni chłopiec Stanisław Szczepkowski.

Pytanie.

— Dlaczego się pudrujesz ciociu!
— Żeby ładniej wyglądać.
— A dlaczego nie wyglądasz ładniej?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Aleksander Zalewski,
Wąbrzeźno, Poniatowskiego 2.
Za ogłoszenia i reklamy nie odpowiada redakcja.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Dziś o godzinie 9-tej rano zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie
ś. p.

Ks. Apolinary Karnowski

proboszcz nowowiejski i dziekan wąbrzeski

w 59 roku życia, a 33 roku kapłaństwa.

Duszę Zmarłego polecamy modłom Szanownych XX. Konfratrów. W. 92

Król. Nowawieś, dnia. 22. listopada 1929 r.

XX. Dekanatu Wąbrzeskiego.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek 25. bm. o godz. 4 po poł., pogrzeb nazajutrz o godz. 10.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Wąbrzeźnie

uprzejmie zaprasza na

WENTE

którą urządza w dniu 26 listopada b. r. na sali p. Szymańskiego **Hotel pod Białym Orłem** połączoną

z koncertem-śpiewem-deklamacją-wielu niespodzianek i tańcami.

Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne potrawy i napoje.

Do Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy, udajemy się z uprzejmą prośbą o łaskawe datki w gotówce i naturaljach szczególnie na zaopatrzenie bufetu – loterji fantowej i koła szczęścia. Wszelkie dary prosimy nadesłać na ręce pp. Sigurskiej i Żuralskiej. W imieniu biednych przesyłamy wszystkim Szan. Ofiarodawcom naprzód serdeczne **„Bóg zapłać“**

Gospodynie

Łukiewska, Piotrowska, Wilamowska, Jezierska.

Gospodarze

burm. Schwarz, Dr. Piotrowski, Retz, Dr. Podlaszewski, Baranowski, Pawelecki.

Zarząd:

Ks. dyrektor Zakryś, Bronisława Piotrowska, Helena Sigurska, Helena Żuralska. W 111

Początek o godzinie 6-tej.

Wstęp na salę 2 zł. - każdy członek rodziny nad 2 osoby płaci 1 zł.

Uwaga! Uwaga!

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym dnia 26 b. m. dla wygody Szan. Mieszkańców miasta Wąbrzeźna

rozsyłać będę

węgiel i drzewo rąbane

po wszelkich ulicach i to we wtorki, czwartki i soboty.

Skład węgla i drzewa opałowego

Józef Piotrowski, Wąbrzeźno, ul. Pomorska. W.90

Parę małych koni

do lekkiej pracy W.88

:-: oraz powóz kryty :-:

sprzeda

W. Ciesielski

Wąbrzeźno, Szosa Chełmińska 23.

Majątek ziemski

w Ludowicach

składający się z około 96 mórg z pięcioma dobremi budynkami z dobrym inwentarzem,

-: sprzedam przy niskiej wpłacie. :-

Konrad Dahmer, Wąbrzeźno. W84

BACZNOŚĆ!

Gdzie kupujemy wszelkie towary kolonjalne po cenach hurt. w składzie detalicznym i to jak:

Cukier funt 0,80

najlepszy **smalec** amerykański funt 1,80 zł

cykorja Francka funt 1,10 zł

Prima **kawa** ¼ funta 0,80 zł

Margaryna Amada „Special“ funt 1,55 zł

Margaryna Amada „Standart“ funt 1,45 zł

w firmie 316

Bronisław Murawski

Grudziądz

Wybickiego 24-26.

Hurtownia kolonjalna i żelaza. **Telefon 108.** Restauracja i winiarnia **Telefon 107.**

Sieczkarnia

motoro)wa w Wąbrzeźnie sprzeda dynamomotor 13/15 P. S. na prąd stały, marki Commer i Co. na prąd stały, 230 wolt, 960 obr., w najlepszym porządku; kupi motor 2 — 3 P. S. na prąd trójfazowy. Zgłoszenia do firmy Franc. Balcerski,s kład żelaza, Wąbrzeźno Rynek. (2950

Ogłaszajcie się w Gazecie Wąbrzeskiej

najbardziej rozpowszechnionej

-:- -:- w mieście i okolicy -:- -:-

Popierajcie Przemysł Krajowy.

Kino „Słońce“

Hotel Pod białym orłem

wł. Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek, dnia 25 b. m. o godz. 8,15 wieczorem i w środę dnia 27 b. m. o godz. 8,15 wiecz.

„GOŁĘBICA“

Film dla dzieci zakazany. W 99

Jako nadprogram polski tygodnik.

We wtorek kino nieczynne.

NASTĘPNY PROGRAM:

Pół Ulubienica Załogi

(Przystań miłości).